

1986-87

U chełmeckich demokratów

Obecny rok jest rokiem jubileuszu 50-lecia Stronnictwa Demokratycznego w Polsce. Stronnictwo to — wyrosłe z tradycji działających w całym kraju Klubów Demokratycznych — zorganizowało się na I Kongresie 12 kwietnia 1938 roku. W rok później w Warszawie został ustalony ostatecznie statut oraz deklaracja programowa. W czasach działalności M. Michałowicza i M. Kwaśniewskiego współpracowano z PPS-Lewicą, przejmując także niektórych jej członków. W latach okupacji Stronnictwo działało w podziemiu. Piękne tradycje inteligentno-rzemieślniczego środowiska podkreślała przede wszystkim patriotyczną postawę członków Stronnictwa we wszystkich ważniejszych momentach historycznych narodu.

Od kilku lat Stronnictwo Demokratyczne działa także i w Chełmku licząc sobie obecnie 51 członków zrzeszonych w trzech kołach — nauczycielskim, rzemieślniczym i terenowym. Wśród członków Stronnictwa większość zdecydowaną stanowią u nas kobiety. Tak jest i w Komitecie Miejskim SD, którego przewodniczącą jest mgr Józefa Paw, zastępcą — Elżbieta Switalska, sekretarzem — Elżbieta Banasik a skarbnikiem — Jan Kurdziel.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Szwalnia w Jastrzębiu przoduje

Z okazji 55-lecia chełmeckiego zakładu ogłoszony został konkurs o tytuł najlepszego wydziału (oddziału) w zakresie kultury i higieny miejsca pracy oraz zdrowotności załogi. Zgodnie z regulaminem uzyskać można było maksymalnie 90 punktów. Komisja konkursowa nie przyznała jednak tej maksymalnej sumy nikomu. **Pierwsze miejsce** oraz

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku

Obuwnikom z Chełmka, Będzina, Jaworzna-Szczakowej, Kot, Krakowa, Jastrzębia i Łodygowic, garbarzom z Jaworzna-Szczakowej, Łodygowic, Oświęcimia, Skoczowa i Żywca, pracownikom zatrudnionym w systemie nakładczym, kooperantom, lekarzom i pielęgniarkom Służby Zdrowia w przedsiębiorstwie, pracownikom służb socjalnych ze Żłobków, przedszkoli i ośrodków wypoczynkowych, nauczycielom i uczniom chełmeckich, łodygowickich i żywieckich szkół obuwniczych — zdrowia i pomyślności w życiu osobistym, ciepła rodzinnego oraz licznych sukcesów w pracy zawodowej i działalności społecznej, a klientom — zadowolonych z chełmeckich wyrobów życzy w 1988 roku

Dyrekcja i Samorząd Pracowniczy PZPS „Chełmek”

Najlepsze życzenia noworoczne czytelnikom i współpracownikom, drukarzom, a także zaprzyjaźnionym dziennikarzom prasy zakładowej i terenowej przesyła

Redakcja „Echa Chełmka”

Echo Chełmka

DWUTYGODNIK ZAŁOGI POŁUDNIOWYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO „CHEŁMEK”

Chełmek * Będzin * Jastrzębie Zdrój * Jaworzno-Szczakowa * Kęty
* Kraków * Łodygowice * Oświęcim * Skoczów * Żywiec

Rok 53
Nr 23 (1103)
1987-12-10

Cały ten zgiełk czyli...

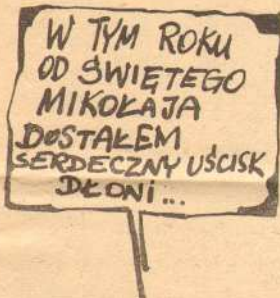
NIEZAPOMNIANY „TERMIT '87”

Od dłuższego czasu dowodzono nam przy różnych okazjach, iż łonowane przez zakłady i przez nas propozycje kulturalne nie trafiają w oczekiwania i potrzeby młodego pokolenia. Czy słuszne to były zarzuty, czy też nie — mniejsza już o to. W

listopadzie jednak pokolenie nasto- i dwudziestolatków otrzymało wreszcie to, na co oczekiwano od dawna. Obył się I Przegląd Zespołów Młodzieżowych w Chełmku „TERMIT '87”. Organizatorami byli — Zarząd Zakładowy ZSMP, Sekcja Kultury i Rekreacji PZPS „Chełmek”, M-GOK w Chełmku oraz redakcja „Echa Chełmka”, a duszą całej imprezy był oczywiście dobrze wszystkim zwolennikom muzyki młodej generacji znany Jan Majtyka. Tyle tytułem wstępu, a teraz do rzeczy...

Impreza rozpoczęła się już w piątek tj. 20 listopada od występów Ryszarda Maniasa i jego gości prezentujących piosenkę poetycką, studencką i turystyczną oraz katowickiego zespołu „Sektion five” grającego jazz-funk. Mimo wszystko, ten styl (a raczej to style) nie przemówił do chełmeckiej młodej publiczności. Szkoda. Warto było pewnie style gry i interpretacji porównać. Chociaż tyle. Nic więcej.

(CIĄG DALSZY NA STR. 7)



„Karuzela”

O dalszy rozwój wynalazczości w przedsiębiorstwie

Powstała Rada Klubów Techniki i Racjonalizacji PZPS

Jednym z istotnych czynników unowocześnień produkcji stanowi systematyczny rozwój wynalazczości pracowniczej. Ważnym czynnikiem stymulującym rozwój wynalazczości jest zapewnienie odpowiedniej koordynacji działań organizatorskich i popularyzacja ruchu wynalazczego na szczeblu przedsiębiorstwa. Idea powstania wspólnego ciała organu koordynującego dojrzała już od pewnego czasu. Praktycznie doczekała się realizacji, w tym

roku, kiedy to Rada Pracownicza przychyliła się do wniosku dyrektora o powołaniu Rady Klubów Techniki i Racjonalizacji, jako społecznego forum działającego na rzecz rozwoju wynalazczości w przedsiębiorstwie.

Na pierwszym założeńskim spotkaniu przedstawiciele KTIR poszczególnych zakładów, które odbyło się w lip-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Uwaga, Czytelnicy!

POLECAMY GORĄCO WASZEJ UWADZE ARTYKUŁ PT. „SZWALNIA ZA ZAMKNIĘTYMI DRZWIAMI” NA STR. 5 TEGOZ „ECHA”.

Jubileusz XX-lecia ZBoWiD w Chełmku

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD) powstał w 1949 r. w wyniku zjednoczenia 11 organizacji kombatanckich, działających od 1945 r. Związek ten jest obecnie Stowarzyszeniem Wyższej Użyteczności i zrzesza byłych uczestników walk narodowo-wyzwoleńczych o Polskę. Stosunkowo późno, bo dopiero po 18 latach od powstania Związku powstało Koło ZBoWiD przy Południowych Zakładach Skórzanych „Chełmek”. Zebranie organizacyjno-założycielskie odbyło się 19 maja 1967 roku z udziałem 10 członków i 4 zaproszonych gości. Inicjatorem założenia Koła był Komitet Zakładowy PZPR

z ówczesnym sekretarzem Franciszkiem Waliczkiem i Marianem Bielem. Fachowej pomocy przy zorganizowaniu Koła udzielił także ówczesny prezes Oddziału ZBoWiD w Chrzanowie — Mieczysław Florek. Na zebraniu organizacyjnym wybrano Zarząd Koła: Franciszek Kasperk — prezes, Jan Górski — wiceprezes, Franciszek Waliczek — sekretarz, Mieczysław Ciepiela — skarbnik, Eugeniusz Flek — członek. Z powyższego Zarządu do rocznicy jubileuszu dożył tylko Jan Górski. Pozostałym członkom

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Najładniejsze są nasze dziewczyny.
Foto: Z. Stokłosa (WTF)

Dokąd doleci ten „PTAK”?

W Chełmku ostatnio panuje urodzaj na przeglądy, już w trzy dni po bardzo udanym „Termicie” mamy „Ptaka” — czyli pierwszy przegląd twórczości amatorskiej i kabaretowej. Wprawdzie, ani w połowie nie dorównuje rozmianami, atrakcyjnością, zainteresowaniem i etc... — pierwszemu, ale ważne, że zaistniał. Być może stanie się „jaskółką” zwiastującą nowy sposób lepszego spędzania wolnego czasu przez młodzież. Mało tego — sposób od początku do końca przygotowany przez nią sama, co pozwala sądzić, że naprawdę akceptowany i potrzebny.

Na pomysły zorganizowania przeglądu wpadły dziewczyny z ZSMP działającego w ZSZ w Chełmku, z jego przewodniczącą Iwoną Wojdą, a wzięli w nim udział przedstawiciele prawie wszystkich klas ze szkoły zawodowej i technikum. Program przeglądu był podzielony na trzy części — w pierwszej prezentowali się uczniowie w programie kabaretowym (krótkie scenki satyryczne, skecze, itp), w drugiej śpiewano piosenki o tematyce szkolnej, a w trzeciej — najbardziej atrakcyjnej — wybierano Miss szkoły — dla kamufla-

żu nazwano ją „Najpiękniejszą dziewczyną wybierającą się na Marsa”. Poziom przeglądu był dość zróżnicowany, na uwagę zasługiwały jednak scenki

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

Inicjatywy organizacyjne i produkcyjne w gumowni

W chełmeckim zakładzie jeszcze w jesieni dokonano przemieszczeń zespołu maszyn i urządzeń oraz wyposażenia stanowisk pracy opracowania otoków gumowych z oddz. produkcji pomocniczej

214 do hali 24, użytkowanej przez wydział gumowni 310. W ten sposób zlokalizowano w jednym wydziale, a konkretnie w 313 wulkanizację, wytlaczanie i opracowanie otoków a więc trzy ściśle powiązane ze sobą fazy czynności technologicznych. Oprócz znacznego skrócenia transportu, w wyniku wyeliminowania przewozu materiałów z gumowni do „dwusekeli” a stamtąd dopiero do wydziałów montażowych lub na potrzeby zewnętrzne, nowa organizacja pozwala na lepszy nadzór i „sterowanie” jakością w wyniku skoncentrowania produkcji w jednym oddziale. Do 313 zostało przeniesionych z 214 6 pracowników bezpośrednio produkcyjnych zatrudnionych w systemie dwuzmianowym po 8 godzin. Kwestie organizacyjne związane z prowadzeniem produkcji otoków (pasów) gumowych wytłaczanych reguluje polecenie wewnętrzne nr 67/87 z dnia 29 października 1987 roku.

Drugą jeszcze bardziej wymowną innowację stanowi uruchomienie w drugiej połowie października br. w oddziale produkcji spodów poliuretanowych (pu) 316 galanterek damskich. W nalewar-

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)



Coraz lepszymi wynikami może się pochwalic Oddział Szycia Cholewek w Jastrzębiu Zdroju. Jedną z pracownic tegoż oddziału jest widoczna na fotografii Anna Wasior.

POPROSZE, O DROZDZE,
CUKIER I DWA KIELISZKI!



Rys. JAROSŁAW DUBACKI

„Veto”

Po raz szesnasty w tym roku Jarmark Dominikański w Gdańsku przyciągnął tłumy mieszkańców Trójmiasta i wczasowiczów z całego kraju. Jarmarkowi towarzyszył po raz trzynasty Krajowy Przegląd Nowości Rynkowych. Wyroby biorące udział w tym przeglądzie-konkursie sprzedawane są podczas imprezy lub po jej zakończeniu, a wyróżnione eksponuje się w oknach wystawowych sklepów WPHW położonych w śródmieściu Gdańska. Jury oceniało zgłoszone do konkursu wzory kierując się zgodnością z aktualnymi tendencjami mody, trafnością zastosowania surowca, estetyką i efektywnością wyrobu, funkcjonalnością użytkowania i przystępnością ceny dla klienta.

Po długiej przerwie, w tym roku zgłoszono przez PZPS „ChelmeK” sześć wzorów przesyłając do sprzedaży minimum po 40 par w każdym wzorze. Były to trzy modele półbutów męskich, dwa wzory kozaczek damskich i jeden mę-

ski. A konkretnie były to: półbut męski na podszewkę wyryskowej (wzór 080-40), półbut męski pasowy z kolekcji angielskiej (077-25 tj. 50326 H) i australijskiej, kozaczek damski z kolekcji kanadyjskiej (107-13 tj. 63928), kozaczek damski z

NAGRODA DOMINIKI DLA „CHELMKA”

kolekcji niemieckiej (107-69 tj. 63930) i kozaczek męski z kolekcji amerykańskiej (080-88 tj. 62486).

Z sześciu wzorów dwa zostały wspólnie wyróżnione srebrnym medalem. Były to kozaczki damskie — model 63928 i 63930. Niewiele mieliśmy „rodzynek” w jubileuszowym roku, zatem cieszy to wyróżnienie, tym bardziej, że modele te trafiły również do renomowanych sklepów poza granicami.

W The Eaton Center
Jedną z większych atrakcji turystycznych w Toronto jest Eaton czyli największe pod dachem centrum handlowe Kanady. Trudno opisać ten świat bajki na miarę XXI wieku. Uliczka przykryta szklanym dachem, a pod nim 300 specjalistycznych sklepów, bary, restauracje, 21 sal przystosowanych do pokazów mody. Kilka kondygnacji w górę i poniżej poziomu ulicy, windy, fontanny, ruchome schody, muzyka itp. Tygodniowo centrum odwiedza nie mniej niż milion ludzi. Najlepsze jakościowo towary, wysokie ceny...

Tylko jeden zar spałem tam polskie obuwie. Na niewielkim stoisku obuwniczym widziałem w 1980 roku nasze nubukowe botki damskie typu Robin Hood w kolorze rudym (za jedynę 39,99 \$ Can — cena wyprzedaży przedświątecznej).
Od tego czasu dużo wody upłynęło i dopiero w tym roku po raz kolejny nasze obuwie miało trafić do Eaton. Był to nagrodzony już na Jarmarku Dominikańskim kozaczek damski model 63928. Z 25 tys. par jakie zamówiła firma Howmark, do Eaton Centre przenaczono 2304 par w kolorze czarnym i 1188 par w kolorze BN-47.
Czy ostatecznie trafiły do Eaton i dobrze się sprzedawały — dowiemy się w niedługim czasie. Jeśli tak, to w następnym sezonie (tj. „zima '89”) będą zamówienia. Dla mnie osobiste nie ma lepszej reklamy dla naszych butów, niż fakt ich sprzedaży w Eaton Centre. Gdyby tak oprócz „Made in Poland” był napis „ChelmeK”...

Starzy znajomi w Europie

To co jest ładne winno podobać się każdemu. Kozaczek damski model 63930 znalazł uznanie nie tylko w Gdańsku czy wśród miłośników tzw. odrzutów eksportowych, lecz również u 33 tys. klientów Europy Zachodniej. Tyle bowiem wysłaliśmy par tego wzoru do RFN, Austrii i Szwajcarii.

Kto kupił? Możemy się pochwalić, że starzy znajomi czyli renomowane firmy jak Bata, C+A, Ariston, Kaufhof i Horten. Duże wyróżnienie i uznanie. Podkreślamy, że firmy te nie pierwszy raz kupują nasze buty. Prawdą jest też, że nie zawsze jakość obuwia zadawała kupującym. Tak też było i w tym roku. Na co narzekali? A więc — retuszowanie, nierówny potysk, jakość skór (sztywność), niekolory, czasami nie ten numer wielkościowy w pudełku, co winien być itp.

Już od grudnia zaczyna się przegląd kolekcji na sezon „zima '89” u naszych odbiorców w USA, Kanadzie. W styczniu dla rynku RFN i Benelux-u. W Przygotowaniu Produkcji są już kolekcje do USA i Kanady. Niektóre wzory są udane, ale czy wejdą do produkcji — okaże się w I kwartale 1988 roku. Dzisiaj natomiast możemy na lamach „Echa” pogratulować udanych kolekcji panom Vetromile z USA, Edge i Owenowi z Kanady oraz Beislerowi z RFN a także naszym pracownikom z Przygotowania Produkcji z kierownikiem na czele.

J. Lelito

U CHELMCEKICH DEMOKRATÓW

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

Członkowie Stronnictwa udzielają się społecznie we wszystkich ważniejszych przedsięwzięciach. We władzach PRON-u działają Józefa Paw i Zbigniew Góraliewicz. W Radzie Narodowej zasiada Ignacy Świdergał i Józefa Paw (jako przewod. Komisji Wychowania, Oświaty i Kultury). Siedmioro członków SD pod kierunkiem Elżbiety Banasik pracowało przy obsłudze niedawnego referendum. Widoczni są także i na szczeblu wojewódzkim nie tylko własnej organizacji.

Miarą ich działalności niech będą niektóre dokonania na terenie ChelmeKa od Zjazdu Stronnictwa Demokratycznego, który miał miejsce w ChelmeKu w czerwcu 1985 roku. Otóż w czasie tym zebrano z dobrowolnych składek członków

na Czyn Pomocy Szkole kwotę 16,5 tys. zł, zorganizowano spotkanie poświęcone tematyce ochrony środowiska oraz następną (niejako szkoleniową) dla ogółu rzemiosła na temat interpretacji przepisów prawnych w zakresie handlu, usług i rzemiosła. Wielokrotnie podejmowano czyny społeczne na rzecz środowiska m.in. przy wyposazaniu urzędu MIG, szyciu kostiumów dla uczniów Szkoły Podst. nr 1. Tradycją też stało się przygotowanie programów artystycznych z okazji Święta Stronnictwa Demokratycznego (3 maja).

Za aktywną działalność członkowie Stronnictwa uzyskali szereg odznaczeń państwowych m.in. Józefa Paw — Krzyż Kawalerski Polonia Restituta, Zofia Masłowska — Złoty Krzyż Zasługi, a Jan Kurdziel i Ignacy Świdergał — Srebrne KZ. Ponadto Elżbieta Switalska wyróżniono Brązowym Krzyżem Zasługi a Zofie Masłowskiej odznaką Za Zasługi dla Województwa Bielskiego.

Krystyna Tyszkiewicz

O DALSZY ROZWÓJ WYNALAZCZOŚCI

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

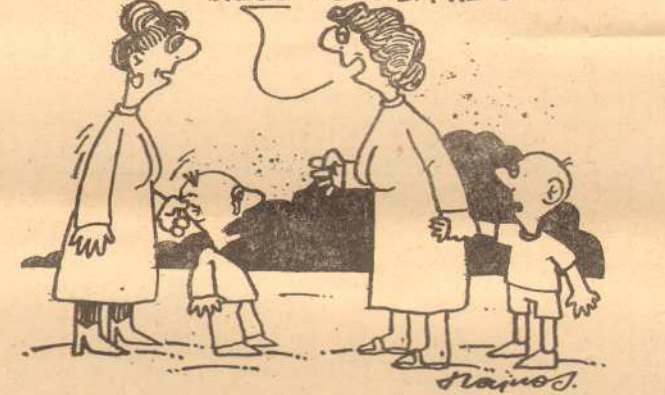
cu br. powołano 10 osobową Radę, w skład której weszli mgr Zb. Okarmus, inż. M. Romuza, J. Piosna — zakład ChelmeK, Sz. Narożnik, A. Pogonowski — Bedzin, M. Grzybek — Skoczów, J. Tuleja — Żywiec, T. Kryczka — Łodygowice, K. Jeleń — Oświęcim, F. Wilczak — Jaworzno-Szczakowa. Rada wyłoniła spośród siebie czteroosobowe prezydium a mianowicie, przewodniczącego, którym został mgr Zb. Okarmus, wiceprzewodniczących — Sz. Narożnika i K. Jelenia oraz sekretarza w osobie J. Piosny. Do zadań Rady należy między innymi współudział w opracowywaniu tematyki wynalazczej, inspirowanie oraz współudział w konkursach wynalazczych, inspirowanie wymiany doświadczeń w zakresie nowych rozwiązań technicznych, technologicznych, organizacji pracy, bhp i ochrony środowiska. Rada uzyskała uprawnienia do wnioskowania lub opiniowania wniosków o tytuł zasłużonego pracownika PZPS „ChelmeK” spośród najlepszych wynalazców.

Rada Klubów realizuje swoje zadania na podstawie rocznych planów pracy, rzeczowo-finansowych określających poszczególne zadania oraz nakłady związane z ich realizacją. Plany roczne uchwała się na posiedzeniach Rady i przedstawia do akceptacji dyrektora przedsiębiorstwa. Środki na działalność zapewnia Dyrekcja PZPS „ChelmeK” w ramach zatwierdzonego planu rocznego. Kadencja Rady Klubów równa jest kadencji zakładowych KTR.

Rada odbyła do tej pory dwa posiedzenia na których przyjęła m.in. regulamin określający zasady i tryb swojej działalności, wytyczne do planu pracy na 1988 oraz propozycje konkursów w wynalazczych jakie zamierza się zorganizować w roku przyszłym z udziałem wszystkich zakładów wchodzących w skład przedsiębiorstwa. Za-cy dyrektora oraz dyrektorzy poszczególnych zakładów zostali zobowiązani do udzielenia niezbędnej pomocy w działalności Rady, oraz zapewnić współudział zainteresowanych służb, komórek organizacyjnych w rozwoju wynalazczości pracowniczej.

(J. W.)

A JA SWOJEGO TYLKO STRASZE TRZECIM ETAPEM REFORMY...



(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

pierwszego Zarządu nie dane było dożyć Jubileuszu.

Pierwszy Zarząd zajmował się głównie sprawami organizacyjnymi, zwiększeniem liczby członków Koła.

Zgodnie z założeniami zebrania organizacyjnego, w dniu 7 lutego 1968 roku odbyło się pierwsze Walne Zebranie członków Koła. Od zebrania organizacyjnego Koła w maju 1967 roku — liczba członków wzrosła do 25. W Walnym Zebraniu uczestniczyli także zaproszeni przedstawiciele Zarządu Oddziału w Chrzanowie, Komitetu Zakładowego PZPR, Dyrekcji PZS „ChelmeK”, Osiedlowej Rady Narodowej, ZMS oraz ZHP. W wyniku dyskusji uchwalono przystąpić wspólnie z KZ PZPR, samorządem robotniczym, dyrekcją oraz Zarządzeniem ZMS do uporządkowania miejsca byłego Podobozu Oświęcimskiego w Pałacu, a następnie wniesienie na tym

miejsu pomnika. Powyższe planowano zrealizować w 1967 roku z okazji 25-lecia powstania PRL oraz 20-lecia powstania ZBoWiD. Na walnym zebraniu dokonano wyboru Zarządu Koła na następną kadencję. Jego skład pozostał bez zmian jak na zebraniu organizacyjno-założycielskim w maju 1967 roku. Zgodnie z istniejącym wówczas podziałem administracyjnym kraju Koło przy PZS podlegało Zarządowi Oddziału w Chrzanowie (powiat) a pośrednio Zarządowi Wojewódzkiemu w Krakowie.

5 października 1969 roku dla uczczenia Święta Wojska Polskiego odbyła się w Paprotniku uroczystość odsłonięcia Pomnika Ofiar Faszyzmu, dla uczczenia ofiar istniejącego tam Podobozu Oświęcimskiego w czasie okupacji hitlerowskiej. Pomnik powstał w czynnie społecznym — zaprojektował go artysta plastyczny Eryk Kuszczał, pracownik PZS „ChelmeK”, który nadzorował wspólnie z artystą plastykiem Bogdanem Kiszka

Echo ChelmeKa

Przyjacieli Dzieci, współpracuje stale z Towarzystwem Opieki nad Oświęcimiem. Redaguje też Kocjan, Przemysław Orlik-Grzesik (red. nac.). Krystyna Tyszkiewicz przy współpracy Rady Programowej pod przewodnictwem Janusza Dalurzyńskiego. Adres redakcji: PZPS „ChelmeK” plac Kilińskiego 1, 32-589 ChelmeK. Tel. 613-00 wewn. 319 i 419, telex 935427 POLOB pl. Wydawca — Szklarskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Katowice, Mińska 1. Druk — drukarnia zakładów PZPS „ChelmeK”, plac Kilińskiego 1. Nakład 2.500 egzemplarzy. Zam. 847/87 L-11.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian formalnych oraz skrótów w nadesłanych materiałach. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Przedruk bez podania źródła wzbroniony.

— dwutygodnik załogi Południowych Zakładów Przemysłu Skórzanego „ChelmeK” założony w 194 roku, odznaczony Odznaką Za Zasługi dla Województwa Bielskiego, Złotą Szpilką „M. Odznaką Honorową NSZZPFWOIS, Medalem Za Zasługi dla Wojewódzkiej Organizacji ZSMP Bielsko-Biała, Srebrną Odznaką Honorową Polskiego Związku Filatelistów, Złotą Regionalną Odznaką Honorową Dawcy Krwi. Gazeta jest członkiem Beskidzkiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego oraz Towarzystwa

ZAWSZE Z POSTĘPEM

Tak można by scharakteryzować życie i działalność — sekretarza OOP PZPR Nr 3 z oddziału 410-450 i zarzem starszego mistrza — ALFREDA BUDZIŃSKIEGO. Pochodzi z Ziemi Sandomierskiej z rodziny rolniczej. Zasadniczą Szkołę Zawodową Obuwniczą ukończył w Księżmierzcu. Już wówczas był działaczem ZMP i członkiem Zarządu Powiatowego w Kraśniku. Zaigotowany wraz z innymi młodymi ludźmi do pracy w sławnych zakładach dawnego „Bata” czyli Chełmku przybył do nas w 1952 roku i zaczął pracować jako wykrawca elementów spodowych. Mieszkając początkowo w 14-osobowym pokójku i zarabiając wówczas 600 zł. Łącznie w oku kręci kiedyś już dziś pomysł ile za to można było kupić? Przed samą śmiercią Stalina — wstępując do Partii — wspomina „stare na baczność i plakiem, kiedy umarł ten wielki wódz” (nasze pokolenie wierzło w ideały — przypisek red.). W latach 55 — poszedł do Oficerskiej Szkoły w Przemyslu, gdzie odbył służbę wojskową w łączności i ukończył ją w stopniu kaprala.

W 1959 roku żeni się z panią Zuzanną — również absolwentką szkoły zawodowej przybyłą do Chełmka „z sąsiedztwa”, z Polski.

W 1960 roku rodzi im się syn Mirosław, a w dwa lata później córka Grażyna. Dziś syn, mgr inż. członek PZPR pracuje w kopalni „Szczegółowiec” — skończył bowiem Budowę Maszyn Górniczych AGH. Razem z żoną lekarką wychowują 4-letniego Michała. Córka Grażyna będąca pielęgniarką jest szczęśliwą Matką 3-letniego Mateusza i 1,5 rocznej Martuni. Mieszka z rodzicami w ich własnym domu w Chełmku. Małżonka naszego działacza p. Zuzanna pracuje jako rencista na pół etatu w DKJ — w sortowni skór PZPS „Chełmek”.

Nasz starszy mistrz ALFRED BUDZIŃSKI ma na oddziale 413 — 54 osoby. Sam nie zaniechał dalszej nauki kończąc w latach 1968-69 — Technikum Obuwnicze dla Pracujących w Bielsku-Białej. Cały czas pełnił funkcję sekretarza OOP, przez kilka kadencji — zajmując się sprawami żywymi i socjalnymi swoich pracowników niejednokrotnie, bowiem wśród 54-osobowej załogi jest tylko jeszcze dwu mężczyzn: Mistrz Franciszek Ludwicki i Alfred Budziński oraz brzydkiści Krystyna Bojczuk i Anna Siewniak.

Oddział 413 nie może uskarżać się na brak roboty — przez 8 godzin produkują się 9 tys. par podszew i podpodszew. Jakość jest dobra, bowiem stosuje się kontrole między operacyjnie. Podkreślili tę dbałość o jakość nawet na ostatnim zebraniu partyjnym OOP Nr 3 w obecności II sekretarza KZ PZPR — Witolda Martynowicza — mówiąc o inspirującej roli członków Partii i ich zadaniach w tym ciężkim gospodarzo do nas okresie.

Mówiono także o potrzebie dzielenia się zawodowym doświadczeniem z młodymi — stara doświadczona kadra odchodził na zasłużone emerytury i renty. Sam sekretarz OOP Nr 3 Alfred Budziński obchodził niedawno 35-lecie pracy zawodowej. Jest posiadaczem Brązowego Krzyża Zasługi i Medalu 40-lecia oraz odznak Zasłużonego dla Ziemi Chranowskiej i Województwa Bielskiego.

Do OOP Nr 3 kandyduje trzech młodych ludzi uczące się pracy partyjnej od starych działaczy. Teraz sprawą najważniejszą powtarza — Alfred Budziński — jest przekazywanie wiedzy i doświadczenia młodszemu pokoleniom. Żaby pracowali jeszcze lepiej niż Ci, którzy odchodzą — a to jest możliwe dzięki wiedzy praktycznej mimo, że do produkcji wchodzi nowe materiały, kleje i coraz bardziej skomplikowana chemia składa się na współczesny but.

Musimy stawiać na młodych. Oni mają skończone regularne szkoły, wiedzę posiadają nowoczesną, ale nie posiadają praktyki i naszym zadaniem jest przekazywać im całą naszą fachową — wiedzę z pewnością przyda im się w II etapie reformy, na co dzień będą musieli produkować jeszcze więcej i lepiej! Coraz lepiej, takie są wymogi współczesnego rynku i życia. Ludzie plaćąc więcej wymagają solidnego produktu.

Krystyna Tyszkiewicz

ż w razie potrzeby usuwa powstałe usterki.

Nieco inaczej wygląda praca chałupników ręcznych. Materiał pobierają w zakładzie, tu też zdają uszyte cholewki. W grupie zatrudnionych w chałupnictwie 90 procent to kobiety. Najczęściej są to emerytki i rencistki albo matki przebywające na urlopek wychowawczych. W kolekcje do zatrudnienia czeka jeszcze wiele. Wiadomo, że jest to okazja do zarobienia bez konieczności opuszczania domu, ma to ogromne znaczenie szczególnie dla matek z dziećmi.

Od niedawna do grona kooperantów dołączyła oświadczenia szwalnia, uruchomiona w 1987 roku w garbarni w Oświęcimiu, która zatrudnia około 35 osób. Na jednej nitce szwalniczej, jednej zmianie wykonuje się tam średnio 400 par cholewek dziennie. Chałupnictwo wykonuje dziennie 600 do 1500 par. Inni kooperanci 2,5 tys. Średnio każdego dnia do oddziału 439 do głównego magazynu prefabrykatów trafia około 4,5 tys. cholewek.

Kierownictwo oddziału marzy się większa produkcja. Na pracę w chałupnictwie czeka przecież wielu. Niestety w realizacji tego marzenia przeszkadzają problemy zaopatrzeniowe w surowce. Marzy się też nieco inne szwalnictwo. Bo czy nie można ręcznego szycia wykorzystywać przy produkcji butów wyższego standardu? Być może już w najbliższym czasie część z tych spraw zostanie zrealizowana. (EKA)

CHAŁUPNICZY SZYJA JUŻ 10 LAT

cano na chaidę. Tak było kiedyś, mamy jednak nadzieję, że II etap reformy zmusi nas do wykorzystania wszelkich odpadów. Może więc znowu chałupnicy będą szyć galanterię skórzaną.

W dziesięć lat po powstaniu oddziału zatrudnia pracowników na 6 i 1/2 etatu oraz 3 pracowników umysłowych. W chałupnictwie ręcznym zatrudnionych jest około 180 osób, w maszynowym 33. Na czym polega ich praca? Do chałupnictwa maszynowego przyjmuje się osoby dobrze znające fach. Szyje się przy cholewce wszystko, dochodzi również klejenie części cholewek. Maszyny pochodzą z zakładu, natomiast materiały dowożone są do miejsca pracy, czyli jak to jest najczęściej, do miejsca zamieszkania. Kierowca, który przywozi materiały zna się także na maszynach, to-

gdy chodzi o chorobę zawodową, ponadto w czasie ciąży i wówczas gdy niezdolność do pracy trwa ponad 30 dni. Są też okoliczności powodujące utratę prawa do zasiłku chorobowego i świadczenia rehabilitacyjnego, zasiłki wyrównawcze oraz świadczenia i odszkodowania związane z chorobą zawodową czy wypadkiem przy pracy. Gwarantuje je pracownikom Kodeks Pracy. Jak wynika ze statystyki chorujemy sporo, w roku 1985 ze środków zakładów pracy i ZUS wypłacono za 238 mln 717 tys. dni „chorobowość”, łącznie 115 mln 533 tys. dni. W zbliżeniu będzie pod względem zdrowotności jeszcze gorzej.

Zasiłek chorobowy płaci się u nas za każdy dzień niezdolności do pracy (również za dni wolne od pracy) przez okres nie przekraczający 180 dni, a w przypadku gruźlicy — 270 dni. Jeżeli po upływie tego okresu pracownik nadal nie jest zdolny do pracy, lecz rokowania w leczeniu są pomyślne — wypłata zasiłku może być przedłużona o dalszych 90 dni.

W myśl ustawy o uprawianiu do zasiłków chorobowych (DZ. U. 1983, nr 30) prawo to przysługuje osobom, które stały się niezdolne do pracy w czasie trwania zatrudnienia, przy czym na równi z chorobą traktowane są choroby w zamkniętym zakładzie opieki zdrowotnej przy leczeniu choroby alkoholowej, a także odsunięcie od pracy z powodu decyzji władz sanitarnych lub orzeczenia zakładu służby zdrowia w przypadku zwałczania chorób zakaźnych. Zasiłek nie przysługuje natomiast w okresie urlopu wychowawczego lub bezpłatnego, podczas aresztu lub kary więzienia, świadczeń i szkoleń wojskowych oraz odbywania zasadniczej służby wojskowej. Nie wypłaca się go również w okresie rehabilitacji zawodowej, jeśli niezdolność do pracy nie przekracza miesiąca. Trezba dodać też, że w okresie zasiłkowym niedopuszczalne jest rozwiązanie umowy o pracę z pracownikiem.

Wysokość zasiłku zależy od stażu pracy. W ciągu 3 pierwszych lat pracy zawodowej wynosi on 75 proc. wynagrodzenia, przez kolejnych 5 lat — 80 proc., a następnie osiąga pełny wymiar 100 proc. Są tutaj trzy wyjątki. Zasiłek stopniowo otrzymuje się bez względu na staż po wypadku przy pracy lub w drodze do niej, albo wówczas

Zasiłek chorobowy

Oddział 439 czyli oddział produkcji kooperacyjnej i nakładczą popularnie nazywaną chałupnictwem — ma już 10 lat. Pierwsze pisma dotyczące uruchomienia tego oddziału pochodzą z 1976 roku. Od tamtego czasu wiele się zmieniło w „chałupnictwie”, zmieniła się też siedziba oddziału. Na początku było nią pomieszczenie, gdzie obecnie znajduje się BHP. Później oddział przeniesiono do magazynów, a ściślej do baraków, zresztą na próżno ich dzisiaj szukać. Przez większość swej dziesięcioletniej historii „chałupnictwo” znajduje się w budynku po biurach „Technoskoru”.

Pierwszym kierownikiem, można powiedzieć organizatorem oddziału był Józef Opitek. Pracował razem z nim: A. Ciolkosz, L. Skóra, B. Wolf. Kolejnym kierownikiem został S. Figiel, a od 1985 roku oddziałem kieruje inż. T. Klimka. W pierwszym okresie oddział kooperował z Będzinem, Nowym Wiśniczem, a także z Pińczowem, z którym współpracuje do dzisiaj. Drugą sferą będącą w ramach działalności oddziału jest chałupnictwo. Rozpoczęto od chałupnictwa ręcznego, dopiero później doszło chałupnictwo maszynowe. Zresztą bywały takie czasy, że w chałupnictwie ręcznym zatrudniano aż 350 osób. W związku z rozwojem oddziału konieczne było zwiększenie ilości etatów do 6 osób.

Warto wspomnieć o typie produkcji wykonywanej kiedyś przez chałupników. Były to buckliki niemowlęce, a także ga-

Złote Gody

W listopadzie w nowych pomieszczeniach Urzędu Stanu Cywilnego w Chełmku odbyła się miła uroczystość Złotych Godów czyli Jubileuszu 50-lecia pojęcia małżeńskiego 19 par z terenu miasta i gminy Chełmek. Złotymi Jubilatami z terenu Chełmka są — Antonina i Ludwik Sworcowie, Stefania i Karol Nawrocki, Bronisława i Jan Bisagowie, Józefa i Jan Piwowie, Krowie, Antonina i Jan Szykowie, Aniela i Stanisław Piwowie, Genowefa i Jan Pawłowski, Ludwika i Jan Fidyłowic, Emilia i Franciszek Szymutkowie oraz Agnieszka i Franciszek Koryciukowie. Jubileusz świętowali także mieszkający Bobrka — Helena i Walenty Kojdecky oraz Helena i Roman Chylaskowic, Z Gorzowa natomiast jubilatami byli — Bronisława i Błażej Wałeczko, Agnieszka i Czesław Wałeczko, Honorata i Władysław Cholewicki, Marta i Władysław Rybakowic, Natalia i Władysław Kulligowski, Krystyna i Jan Thamacowic oraz Krystyna i Józef Matyjasz.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz miasta i gminy oraz dyrekcji PZPS, „Chełmek”, ZUT „Technoskor”, ZCh Oświęcim, kopalni — „Ziemowit” i „Łędziny” oraz Nadsiędnictwa Chranów (będącymi sponsorami upominków, dla swoich byłych pracowników). Po wystąpieniach Zbigniewa Jelenia (Nacz. MiG oraz Danuty Bożek (kier. USC) i tradycyjnej lampce wina zaprezentowano program artystyczny Kola Gospodyń Węskich z Gorzowa oraz uczennice tamtejszej szkoły podstawowej. Utwory swoje prezentowała także Emilia Szymutko.

Teresa Banasik

ZBoWiD-u

upamiętniające rocznice związane z drugą wojną światową.

Drugie Walne Zebranie Koła odbyło się zgodnie z postanowieniami Statutu 20 stycznia 1971 roku. Od ostatniego Walnego Zebrania w 1969 roku liczba członków zwiększyła się do 38. Na zebraniu postanowiono zwiększyć skład Zarządu do 7 osób oraz wybrać komisję problemowych tj. organizacyjnej, młodzieżowej i propagandy, historyczno-odznaczającej i socjalno-bytowej. Następnie Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze odbyło się 16 grudnia 1972 roku, 2 marca 1975 r., 23 października 1977 r., 30 marca 1980 r., 16 stycznia 1983 r.

Z roku na rok wzrastała liczba członków Koła. Największy wzrost miał miejsce w latach 1976 — 1978, w których liczba członków zwiększyła się o 94 a podopiecznych o 5. Lata 1983 — 1987 charakteryzowały się natomiast przyjęciem pokażącej ilości podopiecznych, wódw po zmarłych członkach naszego Koła. Przyjęto ich wówczas 41 w poczet Koła. Zarządy poszczególnych kadencji włożyły sporo pracy w rozbudowę ilościową Koła.

W uznaniu zasług kombatanów przyznane im zostały ustawowe pewne przywileje, związane z korzyściami materialnymi. Pierwsze nastąpiły w 1975 r. a następnie poszerzone w 1982 roku. W bieżącym roku zostały one poszerzone także na podopiecznych wdowy po zmarłych kombatanach. Nie ulega wątpliwości, że uzyskanie tych korzyści przyczyniło się w pewnym stopniu do wzrostu liczby członków ZBoWiD. Obecnie stan liczebny Koła uległ stabilizacji, co jest zrozumiałe ze względu na znaczny upływ czasu od wydarzeń, w których kombatanci uczestniczyli. Obecnie Koło zrzessa 177 członków i 53 podopiecznych. W ciągu 20 lat istnienia Koła zmarło 68 członków i 4 podopiecznych. W 1984 roku przed wydaniem nowych legitymacji kombatanta, przeprowadzona została weryfikacja wszystkich członków ZBoWiD. Wszyscy członkowie chełmieckiego Koła zostali zweryfikowani.

Działalność Koła w znacznym stopniu oparta jest na pracy komisji problemowych, które powołał Zarząd. W skład Komisji wchodzi również członkowie Zarządu Koła w charakterze przewodniczących lub członków. Komisja historyczna zajmuje się organizowaniem sesji popularno-naukowych, wycieczek do miejsc Pomników Walki i Męczeństwa, udzielaniem pomocy w organizowaniu Izb Pamięci Narodowej i

Towarzystw Przyjaciół ZBoWiD w szkołach, prowadzeniem Kroniki Koła. Komisja propagandy — zajmuje się organizowaniem imprez w Kole (akademie, wieczornice) z okazji rocznic Dnia Zwycięstwa, Wojska Polskiego, Wyzwolenia Chełmka, napaści hitlerowskiej na Polskę i innych. Komisja współpracy z młodzieżą organizuje spotkania z młodzieżą szkół z okazji rocznic podanych wyżej, upamiętnienia miejsc walki i męczeństwa i opiekę nad tymi miejscami. Komisja socjalno-bytowa dba o opiekę nad członkami koła i ich rodzinami w zakresie spraw socjalnych i pomocy materialnej. Szczególnie zajmuje się rozdziałem zapomóg pieniężnych i innych, rozdziałem miejsc w sanatoriach i czasowych, odwiedzeniem chorych, organizowaniem udziału przedstawicieli Koła w pogrzebach członków i podopiecznych. Komisja do spraw odznaczających zajmuje się weryfikacją kandydatów na członków koła oraz typowaniem kandydatów i opiniowaniem wniosków na odznaczenia dla członków Koła. W ciągu dwudziestoletniego istnienia Koła zorganizowano dziesiątki imprez wymienionych powyżej, w których udział wzięły duże ilości członków Koła, młodzieży szkolnej i mieszkańców Chełmka. Podawane szczegółowych liczb byłoby nużące dla Czytelników i z tego względu odstąpiliśmy od ich zamieszczania.

(C.d.n.)

SZWALMA W JASTRZĘBIU PRZODUJE

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

nagrodę w wysokości 200 tys. zł. uzyskał Oddział Szycia Cholewek w Jastrzębiu za zdobycie 76 pkt. Na drugim miejscu plasuje się Dział Głównego Energetyka, który uzyskał 74 pkt, a także nagrodę 150 tys. zł. Trzecią lokatę uzyskał Oddział Szycia Cholewek w Jaworznie-Szczakowej za zdobycie 72 pkt, a do dyplomu załączono 100 tys. zł. Nagrody te zwycięskie załogi przeznaczyć mogą — na zorganizowanie wspólnych imprez turystycznych lub kulturalno-rozrywkowych. Dodatkową nagrodę — w postaci listu pochwalnego z wpisem do akt osobowych — przyznano kierownikom oddziałów, które zajęły czołowe lokaty. Interesującym i znaczącym jest fakt, iż wśród laureatów są dwa oddziały zamiejscowe. To świadczą, albo o słabości oddziałów chełmeckich zakładu, albo o rzeczywistej rewelacyjnie wysokim poziomie tych, co nie z Chełmka...

Nie po raz pierwszy okazało się, iż warto jest dolażyć nieco starań ze strony zarówno kierownictwa jak i pracowników poszczególnych komórek funkcjonalnych. To się naprawdę opłaca. Nie tylko procentuje to nagrodami, ale tak-

że właściwą atmosferą w miejscu pracy. A swoją drogą nagrody te winny być zachętą do podejmowania działań na rzecz stałej poprawy warunków pracy w chełmeckim zakładzie. (Z. B.)

INFORMACJA I PROPAGANDA

W obu listopadowych numerach „Echa” pojawiły się dwie notatki o treści dotyczącej m.in. Zakładowego Ośrodka Kształcenia i Informacji. Pierwsza mówiła o zianiedbanych tablicach ogłoszeń różnych organizacji społeczno-zawodowych, druga o plany umieszczonej przed zakładem. Zgadza się z opinią, iż dotychczasowy stan owych tablic w naszym biurku nie tyle informuje pracowników o bieżącej działalności ich właścicieli, ile wystawia im niezbyt estetyczne świadectwo. Jest również faktem, że budżada zainteresowanie redakcji planza wisiała zbyt długo. Od tamtego czasu pracownicy ZOKI poczynili już jednak starania o podniesienie poziomu propagandy i informacji na terenie zakładu. Mogę w ich imieniu zapewnić, że będzie ona zarówno w treści i formie dostosowana do wymogów stawianych zakładowym ośrodkom informacyjnym. Niedoskonałości w tej dziedzinie trzeba jednakże wy tłumaczyć możliwościami materiałowymi, które w gruncie rzeczy są skromne, a także ilością elementów propagandy i informacji wizualnej, których jest w zakładzie kilkanaście. Zatem obawy o brak fachowości — wyrażone przez autora notatki z nr 21 Echa — nie wydają się uzasadnione. Dowodem na wystarczającą znajomość swego fachu są chyba wykonane przez

zakładowych plastyków dekoracje hal produkcyjnych czy też piękna mozaika z odpadu skórzanego w hallu hali 12. W sumie — działania ZOKI w zakresie informacji i propagandy dają już efekty, które mam nadzieję dostrzeże także (krytycznie nastawiona do rzeczywistości) redakcja „Echa”. Przy okazji przypomnę, iż ZOKI nie zajmuje się reklamą, co jest domeną komórek d/s marketingu, a także często jest tylko wykonawcą zamówień na hasła i napisy o ustalonej treści.

Od redakcji: Cieszy nas podobne stanowisko ZOKI, a jeszcze bardziej cieszy fakt podejmowania bardziej efektywnych działań w zakresie propagandy. Wierzymy, że w ślad za słowami pójdą i czyny. Nie kwestionujemy osiągnięć sekcji plastycznej. Mają na swoim koncie ciekawe dokonania. Chętniebyśmy tylko, by przedpole zakładu — które jest wizytówką zakładu — oraz stary biurowiec (odwiedzany przez większość pracowników) były prawdziwym i pięknym wizytówkami zakładu i przedsiębiorstwa, a tablice informacyjne treścielnie informowały. Czego sobie i wszystkim innym życzymy.

Ponieważ też udostępniono nam projekty najnowszych działań w zakresie propagandy wizualnej, możemy stwierdzić, iż chyba już wkrótce zobaczymy kawałek dobrej roboty. I to to chodzi...



„ALCHEMIK” Włocławek



U SZEWCZYKA DRATEWKI

czyli sprawy codzienne szwalni w Krakowie



Prawie w samym centrum miasta, w którym według legendy żył Szwec Dra-
tewka, tuż koło Głównego Dworca, na rogu ulicy Sołtyka i Łazarza znajduje się nasza najstarsza szwalnia czyli krakowski oddział rozkroju skór i szycia cholewek.

Historię tego oddziału zna, chyba najlepiej, jedna z najdłużej pracujących tu pań — Janina Kaczmarczyk. To właśnie ona przekazała mi najważniejsze informacje o krakowskiej szwalni.

1 kwietnia 1949 roku, po opuszczeniu budynków przez spółdzielnię obuwniczą „Twórczość”, która zresztą funkcjonuje w Krakowie do dziś, powstaje oddział „Chelmka”. Na początku działalności oddział ten sasiaduje ze spółdzielnią „Metalowiec”. Warto wiedzieć, że chełmecki oddział w Krakowie był wtedy małym zakładem, gdyż funkcjonował tam cały cykl produkcyjny, od rozkroju skór, opracowania spodów aż po montaż. W 1969 roku budynki i załoga przeszła w skład CLPO, które właśnie usamodzielniało się w tym czasie. W 1972 roku, kiedy CLPO wzbogaca się o nowe obiekty przy ulicy Zakopiańskiej, do budynku przy Sołtyka wraca „Chelmka”. Od tego okresu zakres pracy o-

graniczono do rozkroju skór i szycia cholewek.

Pracownicy szwalni dobrze znają historię swojego oddziału dzieląc jej działalność na dwa okresy — pierwszy do 1969 roku, drugi po 1972 roku. Zarówno w pierwszym i drugim wiele się zmieniło w krakowskim oddziale. Pierwszym kierownikiem, który był współtwórcą uruchomienia „Chelmka” w Krakowie był Stefan Zamojski. Kolejno oddziałem kierowali: Marian Oszuciński, Stanisław Opitek. Do 1969 roku prężnie działały organizacje społeczne i polityczne np. samodzielnia POP PZPR, Związki Zawodowe.

Po kilkuletniej nieobecności „Chelmka” w obiektach przy Sołtyka, gdy

Na fotografiach przedstawiamy pracownice krakowskiej szwalni, a są to: Maria Dorat, Teresa Koperny, Irena Bułat, Teresa Kruczkowska oraz Zofia Nowak.



na nowo utworzono tu nasz oddział, kolejno kierowali nim: Józef Madej, Edward Adamczyk, Ryszard Gretscheł, Kazimierz Czyżowski. Od 1981 roku kierownikiem szwalni jest Stanisław Ptasinski.

W drugim okresie tzn. po 1972 roku wybudowano nową portiernię. Do tego czasu prowizoryczna portiernia znajdowała się na schodach w wejściu od Sołtyka. Wybudowano także magazyny pod ręczne. Po wykupieniu pomieszczeń w budynku sąsiadującym ze szwalnią przeniesiono biura administracji, a w dużym pokoju, gdzie do tej pory znajdowała się administracja urzędowo iadalnie. Kolejnym usprawnieniem produkcji było przeniesienie w 1982—1983

roku manipulacji z niskich suteryn na parter. Natomiast ostatnie prace remontowe to: odnowienie elewacji, remont dachu, a także kotłowni.

W krakowskim oddziale rozkroju skór i szycia cholewek w systemie dwuzmianowym pracuje obecnie około 180 osób. Oddział składa się z 3 szwalni i 2 manipulacji. Funkcjonuje tu system potokowy, a nie sterowany jak w Chełmku. Park maszynowy jest taki sam jak w zakładzie. Ostatnio szwalnia wzbogaciła się o nowe maszyny tzw. „krazkowaczki”, które pracują znacznie ciszej niż poprzednie. Choćby warunki społeczne zmieniły się na lepsze to jednak wiele trzeba jeszcze zmienić. Z polecenia Inspektora Pracy w Krakowie w 1983 roku konieczne będzie zainstalowanie nowych umywalk. Przydałyby się także większe i bardziej funkcjonalne szatnie.

Problemem z którym podobnie jak i zakład boryka się szwalnia w Krakowie są kłopoty kadrowe. Brakuje obecnie około 20—25 osób. Z krakowskiej ZSPS trafiają najpierw na praktykę, a później do pracy absolwenci tej szkoły. To przynajmniej w części rozwiązuje kłopoty kadrowe. A skoro mowa, to warto wspomnieć, że szwalnia posiada obsadę administracji w każdym dziale tzn. w rachunkowości, kasie, kadrowym itd. jednoosobową. Trudno więc mówić tu o zbytnim przerzucie sfery administracyjnej, co zresztą jest słuszne. Z drugiej strony, w wypadku choroby pracownika czy urlopu pojawiają się trudności.

Kierownik szwalni Stanisław Ptasinski chwali wszystkich pracowników. Można mu chyba uwierzyć, skoro to właśnie jego załozce powierza się szycie cholewek na eksport. Rozmowa z nim na temat pracy krakowskiego oddziału potwierdziła odczucia, już kilkakrotnie poruszane w skali przedsiębiorstwa, a które wiążą się z nienajlepszą jakością skór. Lepsza skóra to jedno z marzeń pracowników szwalni. Gdyby się spełniło, wtedy ten tak bardzo dobrze pracujący oddział mógłby pochwalić się jeszcze lepszymi efektami.

Tekst: Ewa Adryan
Fot. Jolanta Kocjan



Ten dział zaliczany jest do I kategorii zagrożenia zapewne głównie dlatego, że wykonuje się tu wszelkiego rodzaju kleje (do sklejenia tkanin, T 20, KL 22, klej-lepiec, szewski, termoplastyczny, wersje próbne klejów poliuretanowych), chemikalia i środki do produkcji lakierów, farb, rozcieńczalników, pasty i utwardzacz, i pracownicy — przynajmniej ci zatrudniani przy ich wykonaniu narażeni są na ustawiczne przebywanie w terenie zagrożonym wybuchem oprócz tych wyrobów wykonuje się tu także — tzn. w oddziale 214 — powlekanie tkanin i tworzyw sztucznych, opracowywanie pasów i otoków skórzanych, gumowych, i styrogumowych, farbowanie taśm sznurawodowych. Robi się też lamówki, autopaski, a także wszystkie inne prace usługowe (w ramach swych kompetencji) potrzebne dla utrzymania pro-



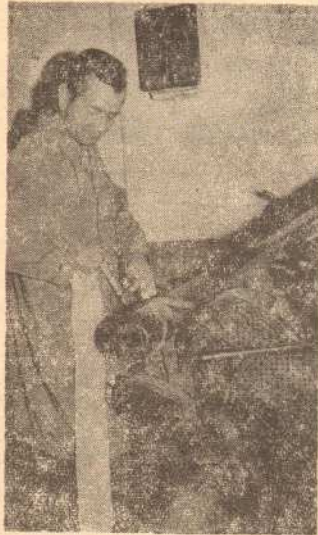
Produkcja pomocnicza to znaczy łatanie dziur w zaopatrzeniu

dukcji w zakładzie. Ludzie tu zatrudnieni muszą być fachowcami i oczywiście w większości są. Każdy z nich potrafi wykonać co najmniej 20 różnych czynności, a są i tacy, jak pan Bronisław Pyrcik, którzy opanowali aż 50! Załoga oddziału jest niewielka — 31 osób — i w znacznej mierze mająca duży staż pracy. Wielu ludzi choruje, bo warunki pracy są trudne. Do niedawna jeszcze źle funkcjonowała wentylacja, a nie czarujmy się — ciągle przebywają tu ludzie w benzynowych i rozpuszczalnikowych oparach nie sprzyjających zdrowiu. Przy okazji można zostać „włachaczem”. Wiem, że były przypadki zatrucia... Zresztą niech państwo nie myślą, że źle jest tylko przy produkcji chemicznej. Stwierdzono, że na stanowisku powlekania, są bardziej przekroczone normy niż na wydziale gumowni! Absencji chorobowej sprzyja również praca w godzinach nadliczbowych. W czasie największych trudności zakładu,

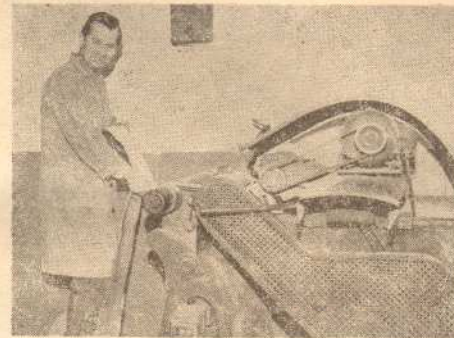
ludzie pracowali nawet na trzy zmiany. Zyskali na tym finansowo lecz odbyło się to kosztem zdrowia... Kierownictwo i dozór oddziału, dzięki im za zrozumienie sytuacji i poświęcenie. Oprócz niedoborów kadrowych, (których przyczyną wynika nie tylko z absencji chorobowej), pracę na oddziale znacznie zakłóca zła organizacja i to nie koniecznie tam panująca oraz niedobory surowców. Zła organizacja pracy panuje w całym zakładzie i to właśnie — automatycznie — wpływa na pracę i tego działu. Do tradycji należy już więc, że oddział musi przyjmować zamówienia „dzisiaj na dziś”. Zdarza się zatem, że ludzie wykonują wyroby nie zawsze zgodnie z technologią, byleby „zmieścić się w terminie”. Efekty tego są opłakane. Jeżeli zaś chodzi o surowce, to przede wszystkim dostarczane są nieterminowo, zwłaszcza tkaniny (sprowadzamy je m.in. z Łodzi i Kalisza) i w nieodpowiednim gatunku. Ten ostatni zarzut dotyczy skór. Wykorzystywane na oddziale skóry — do lamówek — powinny być w I gatunku, zazwyczaj jednak garbarnie dostarczają zamiast nich, wszelkiego rodzaju zbierki. Cóż widocznego garbarze mają lepsze rozeznanie od lamówkarzy, co powinno się przeznaczać na lamówki! W rezultacie, efekt jest taki, że lamówki nie mają odpowiedniego wymiaru, co może dać pretekst do reklamacji odbiorcom obuwia — (z lamówkami).

Sporym problemem dla wydziału jest także przestarzały, wiecznie psujący się park maszynowy. Miejmy nadzieję, że sytuacja jednak poprawi się w najbliższym czasie czego oddziałowi i pracownikom szczerze życzymy.

(YOLL)



Bardzo rzadko przedstawiani są na łamach „Echa” ludzie pracujący w małych oddziałach, usytuowanych poza głównym ciągiem produkcyjnym. Nadrabiamy więc te braki przedstawiając kilku chociażby pracowników z oddziału produkcji pomocniczej. W górnym rzędzie fotografii (od lewej) widzimy więc przy pracy Janinę Wildeł oraz Barbarę Wilk. Na dwóch fotografiach widzimy Bronisława Pyrcika — pracownika o 22-letnim stażu pracy. Obok — Tadeusz Mańkut.



Na takich jak my mówią najczęściej „frajerzy” albo „cywile”. Ich odmiennosć polega na tym, że na jakiś czas trafili za kratki więzienia. Ewidentnie za każdym razem był inny. To co ich łączy, a co zainteresowało mnie najbardziej to fakt, iż niemal każdego dnia zasiadają do szychy cholewek dnia potrzeb „Chelmka”. Mój plan zobaczenia 200 „niewiniątek” przy pracy nie może być zrealizowany. Dla „cywiliów” w spółnicy bramy pińczowskiego więzienia są zamknięte.

Zanim rozpoczęliśmy kooperację z Oddziałem w Pińczowie, który podlega Przedsiębiorstwu Wyrobów Skórzanych nr 3 w Nowym Wiśniczu, gdzie także mieszka się dyrekcja pińczowskiego oddziału karnego, współpracowaliśmy właśnie z Nowym Wiśniczem. W 1978 roku śnie do adopcji pomieszczeń więziennej, w których poprzednio był warsztat wikliniarski, po zainstalowaniu

SZWALNIA ZA ZAMKNIĘTYMI DRZWIAMI

maszyn pochodzących z Chelmka ruszyła szwalnia cholewek. Kooperacja z Pińczowem polega na tym, że „Chelmek” sprzedaje półfabrykaty, kupuje natomiast gotowe już cholewki. Przy wprowadzaniu nowego wzoru jadą do Pińczowa nasi technolodzy — wdrożeniowcy, którzy przyuczają więźniów do szychy wzoru. PWS zatrudnia także pracowników cywilnych: mechaników, elektryków, kontrolerów, brygadystów, mistrzów.

Z pewnością budynek, gdzie mieści się szwalnia w Pińczowie różni się sporo od tych, które podlegają PZPS „Chelmek”. Kraty, druty i wiele bram stanowią o odmiennosci tego oddziału. Gdy chce się dojść do biurowca do warsztatu, trzeba przejść przez kilka bram. W górze więziennej hali znajduje się szalkona antresola, gdzie strażnicy obserwują „swoich podopiecznych”. Na dole natomiast w szarych drewnianych ubraniach pracują przy dwóch nitkach szwalniczych skazani. Często trudno po ich niewinnie wyglądających twarzach domyślić się co też mają na sumieniu. Jak pracują? Nikt nie uwierzy, że bywają wśród tej specyficznej załogi humory i kaprysy. Zdarzył się więc wypadek, że na wyjściótkach wyszyto figurkę chłopka. Za stopień wykorzystania materiału odpowiada nasz kooperant, toteż takie przypadki zdarzają się bardzo rzadko. A skoro o produkcji mowa, warto przedstawić dane dotyczące ilości uszytych w Pińczowie cholewek.

Do października włącznie wykonano 435100 par tekstylnych wemowskich cholewek. Oprócz tego uszyto 15400 par cholewek skórzanych. Średnio w miesiącu produkcja wynosi 50 tys. par, około 2500 dziennie. Bywa też tak, że w Pińczowie nie mogą sobie poradzić z wykonaniem planu. Wtedy, chociaż zdarza się to sporadycznie, korzystamy z usług Nowego Wiśnicza. W tym roku wykonano tam 41300 par cholewek. Plan na rok obecny zakłada ilość 61300 par. Kłopoty, które najczęściej mogą się odbić na rytmiczności produkcji w Pińczowie, to przegrupowania w zakładzie albo amnestia. Było już tak, że po amnestii duża część skazanych wróciła do świata „cywilów”, no a wtedy trzeba było przyuczyc nowych więźniów.

Trudno pisać o tak specyficznej kooperacji jak ta z pińczowskim oddziałem, nie zastanawiać się nad celowością owej współpracy. Z pewnością najważniejszym argumentem i to o skali społecznej, jest to, iż zapewnienie pracy skazanym daje im pozytywne zajęcia, które jest jednym z działań resocjalizujących. Uśmiechnięcie się ten, kto wyobrazi sobie „cwaniaczka złodzieja”, który z satysfakcją zasiada do szychy cholewek. Trzeba jednak pamiętać, że wśród tej rzeszy odrzuconych, ze szychych powodów ze społeczeństwa są tacy, z których może być jeszcze użytek. Można też się zastanowić czy jakość cholewek z Pińczowa jest dobra. Umowa regulująca kooperację z oddziałem więziennym zakłada odpowiedzialność za powierzony materiał, a także za jakość. Nie zawsze jednak jakość cholewek przysyłanych z Pińczowa jest najlepsza. Nasi specjaliści również pilnują tych spraw.

Na zakończenie pojawia się jeszcze jedno pytanie — czy istnieje finansowa mobilizacja za dobrze wykonywaną pracę? Wprowadzić są tematy, które zależą od PWS a ściślej od dyrekcji. Wiadomo nam jednak, że część zarobionych

pieniędzy przeznaczają się na spłaty alimentów, grzywnien, kar. Kupowane są także owoce czy jarzyny, już poza przewidzianym jadospisem. Pewna część trafia na konto więźnia. Złożone na nich pieniądze odkłada się do chwili zakończenia wyroku, by przy wyjściu skazanka zapewnić ubiór i dietę na pierwszy okres życia na wolności.

Tak właśnie wygląda szwalnia, do której trzeba przejść przez wiele bram, a gdzie szycący cholewki nie mogą zbyt szybko zobaczyć swojego „dzieła” na nogach przechodniów spacerujących na wolności.

Ewa Adryan



ANDRZEJ STOK



„GLOS FSC” Lublin

EDUKACJA EKONOMICZNA — szansa czy zło konieczne?

Ogólnie rzecz biorąc w II etapie reformy chodzi o gruntowne ozdrowienie naszej gospodarki. Pod tym generalnym sformułowaniem kryje się w przełożeniu na bardziej szczegółowy język — konieczność uporządkowania całokształtu spraw związanych z funkcjonowaniem jednostek gospodarczych, od prywatnych, poprzez spółdzielcze do państwowych. Terapia musi zatem odbyć się także w ramach przedsiębiorstw. Jak ma ona wyglądać, kto znajdzie się w roli pacjenta a kto w roli lekarza — tego dokładnie nie wiadomo. Mówimy o rozwiązaniach systemowych, o regulacjach prawnych, o nowych metodach itd., czekając na decyzje z góry. Reforma idzie u nas wszak od góry i w samym zakładzie nie się pewnie nie zmieni bez jasnych dyrektyw od jego kierownictwa. Sytuacja na połowę listopada była taka, że niemal świetnie już orientujemy się w celach i kierunkach zmian w II etapie, znamy sytuację zreformowanego centrum, ale wciąż nie wiemy jak i co robić na własnym podwórku. Może się mylić, ale mimo powtarzania przez środki masowego przekazu opinii o palącej potrzebie zmian w świadomości, w podejściu do pracy, w poczuciu odpowiedzialności itd., efektów zmian tych jak dotychczas nie widać. Oczekiwanie na zmiany trwa. Inicjatywa rodzi się w bólach i powoli, o ile w ogóle się rodzi. Przeczekaliśmy sześć lat pierwszego etapu, czy będziemy czekać nadal? Tymczasem jest wiele spraw, które nie tylko czekać nie muszą, ale mogą być załatwione nawet bez wielkich zmian w świadomości, ot po prostu na zasadzie logiki i „chłopskiego rozumu”. Na przykład:

Jest dział liczący około 20 etatów umysłowych. Cała ich robota zrobili 10 ludzi. Brak tylko bodźca. W efekcie pracuje dwudziestu, którzy przez pół dniówki okropnie się nudzą. Bywa, że całymi dniami. Ale systematycznie niektożyci zostają w nadgodzinach, by zrobić to, co można spokojnie zrobić w normalnym czasie. Sytuacja taka, utrzymująca się od lat, wyrobiła w pracownikach poczucie wężel ze stanowiskiem, a ponadto przekonanie, iż tak ma być. Jeżeli siedzącemu bezczynnie pracownikowi kazaloby się zrobić coś ponad to co zrobić musi — wtedy przyjmuje zadanie jako krzywdę i żąda dodatkowej zapłaty. Trzeba go prosić, albo nagradzać ekstra. Pensja więc stała się należnością za przyjęcie do pracy. A katus mi na ręce wyrosło jeśli komisja atestacyjna dojdzie do takiego wniosku: zwolnić połowę etatów, dać podwyżki pozostałym i wymagać od nich pracy przez 8 godzin codziennie.

Obcy wyrosł, powie ktoś bardziej optymistycznie nastawiony do życia. Z kolei pesymista stwierdził: skoro jest tak jak opisuje powyżej, to albo to nieprawda, albo należałoby zapytać kierownika owej komórki dlaczego nie robi nic dla poprawienia sytuacji. I w tym miejscu dochodzimy do dość drażliwej sfery — kompetencji i kwalifikacji kadr kie-

rownicznych. I już bez trzymania się konkretnego przykładu można by zaryzykować stwierdzenie, że nasza kadra najlepszą nie jest. Jak by nie oceniał fachowości i operatywności poszczególnych kierowników, to cenzurę wystawia im faktyczny stan organizacji pracy wydziałów, oddziałów, działów i innych komórek. A tak ewidentny przykład jak podawany wcześniej — nie

części założenia realizacyjne II etapu reformy. Stawia się na oszczędność i efektywność, na inicjatywę i przedsiębiorczość, stwierdzając, że mamy tu ogromne zapasy. Nie tylko materialne, także organizacyjne. Wiemy więc, że dobrze nie jest i powinniśmy działać by to zmienić. Wszyscy. O to chodzi kiedy mówi się i pisze o potrzebie zmian w świadomości.

Niemniej sama świadomość nie wystarczy. Odswieżenie struktur organizacyjnych wiąże się jeszcze z pojęciami kwalifikacji i kompetencji. Kierownik, który przez lata nie podjął samodzielnej inicjatywy, który na każdą swoją decyzję szuka pokrycia w dziesiątkach papierków i ustnych zabezpieczeń z przełożonego, który w sytuacjach konfliktowych chowa głowę w piasek, a w obliczu niepowodzeń ma pod ręką żelazne argumenty sypchające odpowiedzialność na kooperantów, raptem nie stanie się samodzielny i myślący po nowemu. Trzeba mu pomóc i jedną z form takiej pomocy może być edukacja ekonomiczna. Zrozumienie tego co się dzieje, nowych mechanizmów gospodarczych i nowych wymagań może wyzwolić zamkniętą dotąd energię, wyzwolić świeże spojrzenie na pracę — przez pryzmat świeżej wiedzy wspartej doświadczeniem. Byłoby to idealnym przełożonym w czekającej nas warunkach gry ekonomicznej. Ale atmosfera dla tego typu rozwiązania nie jest najlepsza. Jakoś trzymamy się metody nacisku i wymagań w stylu „tak musi być i koniec”. Myślenie w tych warunkach ogranicza się do troski o uniknięcie wpadki w zakresie posiadanej odpowiedzialności, o to by samemu wyjść na czysto — bez względu na rozmiar i lokalizację niedomagań. W efekcie nigdy nie ma winnych zaniedbań, a i kiedy się takich

znajdzie to są winni usprawiedliwieni. Powołalibyśmy się tutaj na konkretne opinie konkretnych rozmówców, z grona samej kadry kierowniczej i spoza niej. Ale nie ma odważnych. Pokiść się i pokląć można wyłącznie w rozmowach prywatnych. Wtedy narzekają niemal wszyscy. Ten nurt lamentów tworzy zakłętą krąg — góra narzeka na dół, dół na górę, przygotowanie produkcji na produkcję, produkcja na przygotowanie, fizyczni na umysłowych, umysłowi na fizycznych, ci co planują na tych co wykonują i odwrotnie. Doprawdy trudno pojąć co jest grane. W końcu pracujemy wspólnie i dla wspólnych korzyści. A tu więcej nerwów i podchodów, niż porozumienia i współdziałania...

Na tym też właśnie podkreślam znaczenie edukacji ekonomicznej. Nikt nie nauczy się lubić kogoś, do kogo czuje awersję, ale może nauczyć się, czy choćby do perfekcji, takich metod pracy, które i jemu, i innym ułatwią życie. Z jedną nogą na progu II etapu reformy staje się to niezbędne. Obawy o powodzenie naszych polskich reform niezmienne operują się na założeniu, iż dobry pomysł teoretyczny zgłynie w praktyce — pod ciężarem nieudolności i niemożności wykonawców. Obawy te dotychczas, niestety, były uzasadnione. Jakże to nowe ma realizować ktoś nie tylko nie będący do tego przekonany, lecz nawet dobrze tego nie znający?

Tymczasem z form edukacji ekonomicznej prowadzonych przez Sekcję Szkolenia Zawodowego Działu Kadry korzysta się niechętnie i nielicznie. Rzecz dotyczy głównie kadry kierowniczej. Ale dzisiaj tłumaczenie, iż nie ma sensu uczyć starego wyse, traci moc. Stary wyga, któremu nie idzie najlepiej też musi się uczyć. A jeśli nie chce, należy sięgnąć po kadry rezerwowe — pod warunkiem, że mamy rezerwy, odpowiednio przygotowane. Jeżeli nie, to czas myśleć o ich edukacji, albowiem idą czasy działania a nie lamentów. I oby były to działania radykalne i konsekwentne.

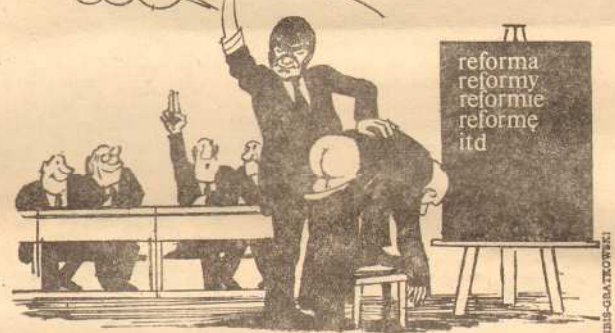
(lep.)



„Szpilki”

chce się po prostu zmieścić w głowie. Na krok przed II etapem, po kilku latach działań preorientujących system pracy przedsiębiorstwa, najważniejsze problemy stają się trudniejszymi „dzięki” inercji ludzi odpowiedzialnych za organizację pracy z pozycji nadzoru. Nadzór u nas bardzo często utożsamiany jest bowiem z funkcjami dyscyplinarno-administracyjnymi, przy całkowitym pominięciu zagadnień koncepcyjnych i personalnej odpowiedzialności za efekty pracy, liczonej także miarą własnej inicjatywy i przedsiębiorczości. Kierownik czuje się lepiej gdy ma wielu podwładnych, którzy wykonują zadania danej komórki — bo muszą, zaś o wiele gorzej gdy ludzi mało i zadania pod znakiem zapytania — bo nie chcą. Kwestia dlaczego nie stara się on mieć mniej ludzi, ale takich którzy chcą (i mogą) wykonać zadania — pozostaje tajemnicą. Tajemnicę tą obnażają po

NALEŻY EGZEKWOWAĆ ZASAD REFORMY GOSP. OD KADRY KIEROWNICZEJ



„Karuzela”

INICJATYWY ORGANIZACYJNE I PRODUKCYJNE W GUMOWNI

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

kach, gdzie do tej pory wytwarzano tylko same spody następuje równocześnie z operacją „nalewania” spodu — połączenie w sposób trwały spodu z cholewką, eliminując operację ewiekowania. Ponadto wyeliminowano czynności związane z samym opracowaniem spodu głównie drasanie oraz operacje klejowe występujące w tradycyjnym systemie w manipulacji spódowej, a także czynności przyklejania spodu do wierzchu. Pozostały jedynie czynności wykończenia, wykonywane na miejscu w 316. W sumie zatrudnienie przy tej produkcji wynosi 1 osoba obsługująca nalewarkę czyli 3 osoby na trzy zmiany oraz 4—5 osób zatrudnionych przy czynnościach wykończenia (jedna zmiana) czyli razem w granicach 7—8 osób.

W październiku wykonano w ten sposób 3 tys. par obuwia. Zadania na listopad przewidywały 11 tys. par — w grudniu około 10 tys. par. Wstępne szacunki na I kwartał 1988 sięgają 50 tys. par. Nowa technologia stanowi przedmiot pracowniczego projektu wynalazczego. Efekty ekonomiczne określono na 8 mln zł rocznie z tytułu obniżenia kosztów robocizny oraz kosztów materiałowych.

Dla celów planowania kosztów, ewidencji i rozliczeń produkcji utworzono odrębne miejsce powstawania kosztów o numeracji 317. Nadzór nad produkcją gаланterek sprawują kierownik i mistrzowie oddziału 316. Całość kwestii planowania, ewidencji i rozliczeń produkcji, reguluje polecenie wewnętrzne nr 69/87 z października br. (J. W.)

DOKĄD DOLECI TEN „PTAK”?

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

satyryczne przygotowane przez III klasę technikum, I B szkoły zawodowej i I technikum. Interesujące były też piosenki (z samodzielnie ułożonymi tekstami) zaśpiewane przez uczennice z II A i B z ZSZ, i z I technikum.

Gwóździem programu były jednak wybory Miss. Dziewczyny były naprawdę ładne, nie brakło im również pomysłów na oryginalne stroje. W użyciu poszły cynfolie, cekiny, suknie z babcinego kufra, paciorki itd. Jury miało naprawdę dużo kłopotów z wyborem najlepszej. Ostatecznie wybór padł na Kasię Witkowską z III technikum a Tytulę Wice-Miss otrzymały Katarzyna

Mroczek z II C i Renata Kmieć z III C ZSZ.

Przy okazji wyborów chciałabym wrzucić małą uwagę, propozycję, a może by tak nasze dziewczyny promować dalej — wysłać je chociaż na regionalne wybory Miss. Zarząd Zakładowej ZSMP — notabene obecny na wyborach i mający pieczęć nad całością przeglądu mógłby ufundować stroje. Jeżeli nie — to może zarząd wojewódzki, jego przewodniczący A. Czyż też był przecież obecny na imprezie, wchodził nawet w skład jury, więc wie, że dziewczyny mają szansę.

Wiecej takich przeglądów i części, może przestanie się wreszcie narzekać na znużenie i brak zaangażowania młodzieży. (YOLL)

Jak minął rok chełmeckim turystom

Sezon turystycznych wycieczek pieszych, nizinnych i górskich dobiegł końca; nastąpił nie mniej atrakcyjny sezon zimowy, sezon przede wszystkim dla narciarzy, amatorów sanek i łyżew. Z tej okazji Zarząd Zakładowego Oddziału PTTK dokonał oceny swojej działalności za sezon wiosenno-letni 1987 oraz przyjął plan pracy na IV kwartał i wytyczne do działalności na rok 1988.

W okresie od stycznia do października zorganizowano, względnie uczestniczono w 32 imprezach turystyczno-krajoznawczych pieszych i autokarowych, górskich i nizinnych, w których wzięło udział 3.100 osób, głównie pracowników zakładu, członków ich rodzin oraz młodzieży Zespołu Szkół Zawodowych w Chełmku. Z imprez jesiennych, o których nie pisaliśmy na łamach gazety warto wymienić udział w tradycyjnym pieczeniu barana na Starym Groniu k. Brennej, w III Rajdzie Górskim Młodych Krajoznawców w Beskidzie Małym (180 osób), w XVIII Zlocie Turystycznym Piechurów — Ziemia Chrzanowska w Czernej oraz w zlocie turystycznym z okazji 65-lecia schroniska na Stożku w Beskidzie Śląskim. Trzeba podkreślić szczególne walory turystyczne zlotu w Czernej, który odbył się przy pięknej pogodzie. Wzięło w nim udział blisko 200 osób, w tym głównie młodzież szkolna z Chełmka, Bobrka, Gorzowa i Chrzanowa. Oprócz zwiedzenia zabytkowego klasztoru odbył się kon-

kurs krajoznawczy. Z imprez ponadplanowych należy wymienić przede wszystkim kam tradycyjnę pieczenie ziemniaków, zorganizowane tym razem w dolinie Złabnicy połączone z wyjściem na halę Boraczą. Chciałbym przy okazji podkreślić wkład pracy p.p. Matyków i Figłów oraz innych współdziałających z nimi osób w zorganizowaniu tej atrakcyjnej imprezy.

W sumie ocena pracy Oddziału wypadła pozytywnie, pomimo różnych przeszkód i trudności jakie napotymano na przestrzeni roku. Wydaje się, że główny cel — dalsza popularyzacja zakładu w środowisku z okazji jego 55-lecia — także upowszechnianie czynnych form wypoczynku został osiągnięty. Świadczy o tym m.in. wzrost ilości członków z 405 do 421 a także rosnąca ilość uczestników imprez krajoznawczo-turystycznych.

Były też i nagrody. Srebrną odznakę „Zasłużonego Działacza Turystyki” otrzymał długoletni i niestrudzony propagator turystyki wśród młodzieży szkolnej H. Ekiert, odznakę 25 lat w PTTK kol. Ryszard Sitek.

Z imprez organizowanych do końca roku warto wymienić kolejną, siódmy już Sejmik aktywu oddziału, który odbył się w Szczyrku w dniu 5—6 grudnia oraz naradę kol zakładowych PTTK również w Szczyrku.

(JW)



A JA ZE ŚLĄSKA...
Foto: Bogusław Rogowski

Satira... nie tylko na buty

Jest takie pismo dla starszej młodzieży. Mówią wiersi, przypatrując rozetelną wieźcie historycy. W nr 4 z tego roku publikowano na jego łamach rozmowy z satyrykami opiszonymi naszą rzeczą-wiadę. Włoszech, jak się okazało, nie było tu cyfrowal także swoje teksty. Jedną z nich — ze względu na powtarzanie się nazwy maszy Linny — przegaliśmy zaprezentować naszym Czytelnikom. Czy cię mój tożsaz rozbuwuję — nie wiem, lecz zaczął uierzać od tego, że kiedyś widział satyryk pewien jąc kopyt leżącego. Przedtem pod pięta poszła potłuwka, urzęc zapad cłtopodu zdjął szczerli, aż w butach „Chelnick” pękła zółwarka ubijana w chwałę nęru.

Solidnie kopnął tam flekocwał i powtarzał „a to skór...”. Pękła skóra i wyjrzał palec z podłowa firmy „Radosko”. Satyryk, jasna rzecz, się nie udręcał, lecz myślał „strój! Muzo łre, bo ja potrzebę czuję papracę, by bliźniacz na fa satyryk”. Papier w maszynie umiastęci z uprząca i w trau czy cztery minuty bliźniacz satyryk skłusał i krusząc. Męco! Rzecz jasna, na buty. Nie może — pisał — epoka piękna dać na ten fakt akceptacji, że u butach „Chelnick” zółwarka pękła w normatywnej eksploatacji. A maza tuad nim polajnyada jąc ten mający motylek szepcząc: Kochany Mistrzu, ty śmiałto mozesz przypud do „Szynle”.
Woltecha Młynarski



Wszystkim miłośnikom parom wiele szczęścia na nowej drodze życia.
składa Kierownictwo przedsiębiorstwa.

Kronika Towarzyska

W ostatnim okresie czasu w związku małżeńskie wstąpił następujący pracownicy naszego zakładu:

Bożena Babenek z Bogdanem Królem
Barbara Duda z Ryszardem Plewiką
Liliana Duda ze Zbigniewem Głuszczykiem
Irena Górska z Krzysztofem Szymem
Władysława Gurzuł z Alicją Sławomirą Hajdukiewiczą
Bożena Gruchala ze Stanisławem Smolencem
Zofia Kasprzak z Andrzejem Kilianowiczem
Celina Knapik z Pawłem Szymonikiem
Anna Kozur z Piotrem Szymonikiem
Małgorzata Moskór z Jerzym Borzackim
Krzyszyna Płoszczyca z Piłtrem Patrzykiem
Urszula Różańska z Ryszardem Dobrowolskim
Bogusława Sedenko z Tadeuszem Szyciąłą
Elżbieta Zubiel z Januszem Sienko

Twórcy z chelnickiego RSTK osiągnęli coraz większe sukcesy w działalności wystawienniczej. W chwili obecnej najpopularniejszą spośród nowych plastyków jest bez wątpienia Edward Hagnó. Pisaliny już o nim wielokrotnie nie będę się więc powtarzał. Tym bardziej, iż już kilkanaście przedmiotów wystawia jego twórczości znalazło się w Chelniku, a wówczas powodem do szerokiej oceny.

Niemal w przeddzień górniczego święta w lokalu Przedsiębiorstwa Robót Górniczych w Mysławicach — którego Edward Hagnó był niegdyś pracownikiem — otwarto wystawę przedglądową jego twórczości. Prezentując bogaty wybór rzeźb, obrazów oraz metaloplastyki z poprzeglądaniem, w wystawie wzięli udział twórcy zlotochromieni, a w werniszu uczestniczyli władze zakładowe, kierownicy i pracownicy. W tym celu przyjechał do Chelnika, a w werniszu uczestniczyli twórcy zlotochromieni, a w werniszu uczestniczyli władze zakładowe, kierownicy i pracownicy. W tym celu przyjechał do Chelnika, a w werniszu uczestniczyli twórcy zlotochromieni, a w werniszu uczestniczyli władze zakładowe, kierownicy i pracownicy.

Wszystkim miłośnikom parom wiele szczęścia na nowej drodze życia.
składa Kierownictwo przedsiębiorstwa.



Wszystkim miłośnikom parom wiele szczęścia na nowej drodze życia.
składa Kierownictwo przedsiębiorstwa.

Horoskop z Dalekiego Wschodu (VIII)

Kolejnym znakiem daleko-wschodniego Zodiaku jest PŁS. Znak ten paratoruje osobom urodzonym w latach 1910, 1922, 1934, 1946, 1958, 1970, 1982, 1994, 2006. Jest to znak bardzo słońce-płkowany oraz niejednoznaczny. Ludzie urodzeni pod tym znakiem nie nieomal zawodowi pesymista, widzący wszystko w czarnym, a już co najmniej szarych barwach. Dlatego też — mimo pozorów — pełnej beztroski — nie umiela naprawde cieszyć się życiem, wszędzie wyznanając niebezpieczeństwo i zagrożenie. Nawet, gdy wszystko układa się pomyślnie, ludzie spod znaku Psa potrafią to zmieścić swoim brakiem wiarę w powodzie. Nadmierne poczucie zagrożenia powoduje, iż są zawsze czujni, napędzi i gotowi do obrony. Czasem jest to obrona w stylu budłoga, często jednak

Skóra z kurzych nóżek

Chłircy przygotowują z kurzych nóżek smaczne danie, europejszczy wyrazują je, natomiast w Tajlandii skórki nóżek garbują. W fabrykach obuwia oddana się neregularnie brzęgi tych skórek, a pozostałe krawki zaszywa się. Słonie się przy tym różne kombinacje z krawatków, skór posiadających polyst i matowych. Zszyte „blany” z tych skórek nakleja się na skóry swińskie a następnie wykratawa z nich elementy lub ozdoby cholewowe do obuwia. Elementy wykratawa się utośnie i prezentują się one na obuwiu okazale.

Zamiast szopki

Był utraczony, co radzi! — Oszczędzamy, rodacy! Emeryt, który kręcał: — Zależymy się do pracy! Gwiałek — co najmniej, prostoty głosi hasła. Grubalak — co propagował kult zaklęta paska... Był oszust, który prawość i uczciwość walczył z Karmem, co o prawdomówność rodakom rad prawł. Karmem złożył... co słyrdce fartyżyl i buntował. Płewca młodości, który nianawdził iud chował... Był „olgiar”, co braciom absyrence iud chował. Młody, co wolał: „Naprząd” (sam brzękając na pleskach)... A komarlarz? Zhyrczany. Te ich rad zaliczył iud włożono pomłędzy telewizyjne bajki!

Świat szanuje się. Nienawdził jej, pogardza nią, szkaluje, ale się z nią liczy...
Julian Siemionow

Skóra z kurzych nóżek

Chłircy przygotowują z kurzych nóżek smaczne danie, europejszczy wyrazują je, natomiast w Tajlandii skórki nóżek garbują. W fabrykach obuwia oddana się neregularnie brzęgi tych skórek, a pozostałe krawki zaszywa się. Słonie się przy tym różne kombinacje z krawatków, skór posiadających polyst i matowych. Zszyte „blany” z tych skórek nakleja się na skóry swińskie a następnie wykratawa z nich elementy lub ozdoby cholewowe do obuwia. Elementy wykratawa się utośnie i prezentują się one na obuwiu okazale.

Skóra z kurzych nóżek

Chłircy przygotowują z kurzych nóżek smaczne danie, europejszczy wyrazują je, natomiast w Tajlandii skórki nóżek garbują. W fabrykach obuwia oddana się neregularnie brzęgi tych skórek, a pozostałe krawki zaszywa się. Słonie się przy tym różne kombinacje z krawatków, skór posiadających polyst i matowych. Zszyte „blany” z tych skórek nakleja się na skóry swińskie a następnie wykratawa z nich elementy lub ozdoby cholewowe do obuwia. Elementy wykratawa się utośnie i prezentują się one na obuwiu okazale.

Świat szanuje się. Nienawdził jej, pogardza nią, szkaluje, ale się z nią liczy...
Julian Siemionow

Edward Hagnó czyli przepis na dobrą twórczość

Twórcy z chelnickiego RSTK osiągnęli coraz większe sukcesy w działalności wystawienniczej. W chwili obecnej najpopularniejszą spośród nowych plastyków jest bez wątpienia Edward Hagnó. Pisaliny już o nim wielokrotnie nie będę się więc powtarzał. Tym bardziej, iż już kilkanaście przedmiotów wystawia jego twórczości znalazło się w Chelniku, a wówczas powodem do szerokiej oceny.

Edward Hagnó czyli przepis na dobrą twórczość

Twórcy z chelnickiego RSTK osiągnęli coraz większe sukcesy w działalności wystawienniczej. W chwili obecnej najpopularniejszą spośród nowych plastyków jest bez wątpienia Edward Hagnó. Pisaliny już o nim wielokrotnie nie będę się więc powtarzał. Tym bardziej, iż już kilkanaście przedmiotów wystawia jego twórczości znalazło się w Chelniku, a wówczas powodem do szerokiej oceny.

Świat szanuje się. Nienawdził jej, pogardza nią, szkaluje, ale się z nią liczy...
Julian Siemionow

Edward Hagnó czyli przepis na dobrą twórczość

Twórcy z chelnickiego RSTK osiągnęli coraz większe sukcesy w działalności wystawienniczej. W chwili obecnej najpopularniejszą spośród nowych plastyków jest bez wątpienia Edward Hagnó. Pisaliny już o nim wielokrotnie nie będę się więc powtarzał. Tym bardziej, iż już kilkanaście przedmiotów wystawia jego twórczości znalazło się w Chelniku, a wówczas powodem do szerokiej oceny.

Świat szanuje się. Nienawdził jej, pogardza nią, szkaluje, ale się z nią liczy...
Julian Siemionow

Edward Hagnó czyli przepis na dobrą twórczość

Twórcy z chelnickiego RSTK osiągnęli coraz większe sukcesy w działalności wystawienniczej. W chwili obecnej najpopularniejszą spośród nowych plastyków jest bez wątpienia Edward Hagnó. Pisaliny już o nim wielokrotnie nie będę się więc powtarzał. Tym bardziej, iż już kilkanaście przedmiotów wystawia jego twórczości znalazło się w Chelniku, a wówczas powodem do szerokiej oceny.

Edward Hagnó czyli przepis na dobrą twórczość

Twórcy z chelnickiego RSTK osiągnęli coraz większe sukcesy w działalności wystawienniczej. W chwili obecnej najpopularniejszą spośród nowych plastyków jest bez wątpienia Edward Hagnó. Pisaliny już o nim wielokrotnie nie będę się więc powtarzał. Tym bardziej, iż już kilkanaście przedmiotów wystawia jego twórczości znalazło się w Chelniku, a wówczas powodem do szerokiej oceny.

Świat szanuje się. Nienawdził jej, pogardza nią, szkaluje, ale się z nią liczy...
Julian Siemionow

Edward Hagnó czyli przepis na dobrą twórczość

Twórcy z chelnickiego RSTK osiągnęli coraz większe sukcesy w działalności wystawienniczej. W chwili obecnej najpopularniejszą spośród nowych plastyków jest bez wątpienia Edward Hagnó. Pisaliny już o nim wielokrotnie nie będę się więc powtarzał. Tym bardziej, iż już kilkanaście przedmiotów wystawia jego twórczości znalazło się w Chelniku, a wówczas powodem do szerokiej oceny.

Edward Hagnó czyli przepis na dobrą twórczość

Twórcy z chelnickiego RSTK osiągnęli coraz większe sukcesy w działalności wystawienniczej. W chwili obecnej najpopularniejszą spośród nowych plastyków jest bez wątpienia Edward Hagnó. Pisaliny już o nim wielokrotnie nie będę się więc powtarzał. Tym bardziej, iż już kilkanaście przedmiotów wystawia jego twórczości znalazło się w Chelniku, a wówczas powodem do szerokiej oceny.

Świat szanuje się. Nienawdził jej, pogardza nią, szkaluje, ale się z nią liczy...
Julian Siemionow

Edward Hagnó czyli przepis na dobrą twórczość

Twórcy z chelnickiego RSTK osiągnęli coraz większe sukcesy w działalności wystawienniczej. W chwili obecnej najpopularniejszą spośród nowych plastyków jest bez wątpienia Edward Hagnó. Pisaliny już o nim wielokrotnie nie będę się więc powtarzał. Tym bardziej, iż już kilkanaście przedmiotów wystawia jego twórczości znalazło się w Chelniku, a wówczas powodem do szerokiej oceny.

Edward Hagnó czyli przepis na dobrą twórczość

Twórcy z chelnickiego RSTK osiągnęli coraz większe sukcesy w działalności wystawienniczej. W chwili obecnej najpopularniejszą spośród nowych plastyków jest bez wątpienia Edward Hagnó. Pisaliny już o nim wielokrotnie nie będę się więc powtarzał. Tym bardziej, iż już kilkanaście przedmiotów wystawia jego twórczości znalazło się w Chelniku, a wówczas powodem do szerokiej oceny.

Świat szanuje się. Nienawdził jej, pogardza nią, szkaluje, ale się z nią liczy...
Julian Siemionow